

KS. TADEUSZ ZASĘPA

## GLOBALIZACJA – SZANSĄ CZY ZAGROŻENIEM PORZĄDKU MIĘDZYNARODOWEGO?

### ASPEKT HISTORYCZNY

Pierwszy krok w kierunku globalizacji postawiono w XV i XVI wieku, w czasie wielkich odkryć geograficznych. Wtedy to została odkryta Ameryka, rozpoznano wybrzeża Afryki i wytyczono wokółafrykańską drogę do Indii. Ten pierwszy krok był dziełem odważnych żeglarzy, ale zaraz za nimi podążyli żołnierze i misjonarze oraz ludzie, których dziś nazwalibyśmy politykami i biznesmenami. Okres ten można określić mianem pierwszej fali globalizacji świata. To wówczas bowiem świat po raz pierwszy został dostrzeżony jako całość.

Druga fala globalizacji to druga połowa XIX wieku – rewolucja przemysłowa i będąca jej skutkiem przyspieszona industrializacja. Charakteryzowała ją dążenie kilku państw, dysponujących przewagą przemysłową i militarną, do tworzenia imperiów kolonialnych. W wyścigu tym przodowały potęgi europejskie, przede wszystkim zaś Wielka Brytania, której imperium na początku XX wieku obejmowało jedną piątą powierzchni lądowej świata. W tym czasie Europa skolonizowała i podporządkowała sobie niemal całą Afrykę, ogromne obszary Azji (Rosja skolonizowała Azję Północną, Brytyjczycy, Francuzi i Holendrzy – Azję Południową i Południowo-Wschodnią), Oceanię, Australię i rejon Karaibów.

Trzecia fala globalizacji nabrała szczególnie silnego impetu po upadku Związku Sowieckiego, a wraz z nim – światowego systemu komunistycznego. Bipolarny porządek świata przestał istnieć, wyeliminowane też zostały

bariery ograniczające globalizację trzeciej generacji. Jej fala rośnie na naszych oczach. Nie wiadomo też, gdzie nas wszystkich zanieśie i czy przy okazji nie zmyje państw narodowych oraz demokracji w istniejącym kształcie. Nie oznacza to jednak, że jesteśmy w objęciach żywiołu, którym nie sposób jakoś regulować, że skazani jesteśmy na bierne i fatalistyczne oczekiwanie końca pewnego okresu historycznego, bez możliwości wpływania na kształt świata, który wyłoni się ze zmięchu obecnej epoki. Ażeby jednak myśleć o jakichkolwiek racjonalnych działaniach regulacyjnych, trzeba najpierw ów „żywioł” trafnie rozpoznać i opisać.

### ZJAWISKO GLOBALIZACJI DZIŚ

Globalizacja to pewien proces cywilizacyjny, obejmujący swym zasięgiem cały glob, a więc przekraczający perspektywę lokalną, dokonujący się dziś na naszych oczach. Jest to proces złożony, angażujący różne dziedziny życia społecznego, zarazem głęboko i wielorako zmieniający życie indywidualne i społeczne ludzi. Globalizacja to proces stałego zagęszczania i komplikowania sieci współzależności między osobami, przedsiębiorstwami, organizacjami, kapitałem, kulturą i przestrzenią. Każdy z nas jest wplątany w coraz gęstszy sieć zależności. Globalizacja polega na integrowaniu się naszej planety, jej ujednocnianiu i unifikowaniu, które są skutkiem zazębiania się głębokich współzależności w skali całego świata. Nie jest to proces ani kontrolowany, ani planowany. Nie wiemy też, jak będzie przebiegał.

U źródeł globalizacji leży zasadniczo rewolucja informatyczna, uwarunkowana rewolucją elektroniczną, która doprowadziła do rozwoju komputeryzacji, Internetu i innych urządzeń elektronicznych. Spowodowała ona, z jednej strony, gwałtowne zwiększenie „produkcji informacji”, z drugiej zaś coraz łatwiejszy do niej dostęp. Likwidacji uległy bariery czasu i przestrzeni, które stały dotychczas na przeszkodzie wymianie informacji. Ziemia stała się miejscem globalnej komunikacji. Prasa, radio, telewizja, Internet, telefonia komórkowa umożliwiają dostęp do coraz większej masy informacji i znacznie poszerzają pole międzyludzkiej komunikacji. Miejsce kontaktu kulturowego zajęła w dużej mierze elektroniczna cyberprzestrzeń. Dzięki rewolucji informatycznej przyspieszenia nabrał obieg informacji, zwiększył się znacznie dostęp do danych, nastąpił postęp w komunikacji. Technika medialna ma dziś coraz większy wpływ na życie tak poszczególnych ludzi, jak i całych społeczeństw.

Jednym z ważnych czynników umożliwiających globalizację był upadek komunizmu. W jego wyniku pękły bowiem bariery ideologiczne i polityczne dla globalizacji. Nastąpiła względna stabilizacja polityczna w skali całego świata, umożliwiająca rozwój procesów globalnych.

## DZIEDZINY ŻYCIA OWŁADNIĘTE GLOBALIZACJĄ

Globalizacja rozgrywa się w czterech podstawowych wymiarach życia społecznego: ekonomicznym, politycznym, kulturowym i – niestety – kryminalnym. W tych też dziedzinach należy budować pokój, tworzyć warunki do jego trwania.

### Globalizacja ekonomiczna i polityczna

Globalizacja w aspekcie ekonomicznym polega na wytworzeniu się globalnego wolnego rynku, wolnego handlu i wolnego rynku kapitałowego. Oznacza to swobodny i nieograniczony przepływ kapitałów, towarów, usług i osób w skali prawie całego świata. Dzięki postępowi technicznemu zmniejszają się koszty przepływu informacji, co umożliwia łatwe sterowanie kapitałem. Globalizacja to wolność dla kapitału. Jej owocem jest autonomizacja rynku kapitałowego. Rynek tworzy się ponad granicami państw. Rynek, podobnie jak informacja, nie zna granic.

W wyniku globalizacji nastąpiła emancypacja działalności gospodarczej w stosunku do państwa. Dokonuje się proces koncentracji kapitału. Upadają małe i średnie przedsiębiorstwa. Wielki kapitał inwestuje tam, gdzie są korzystne warunki, a przede wszystkim tania siła robocza. Jeśli pojawią się jakieś trudności, kapitał może przenieść się na inne korzystne dla siebie miejsce, nie licząc się ze skutkami tej decyzji dla społeczności lokalnej, takie jak np. bezrobocie. Globalizacja uwalnia inwestora od społecznych zobowiązań. W tym sensie można powiedzieć, że inwestowanie ma charakter „globalny”, a nie „lokalny”. Dzięki łatwości dotarcia do niezbędnych informacji, szybkości środków transportu i wysokiemu poziomowi technologii, istnieje mobilność między kapitałem, siłą produkcyjną i zasobami naturalnymi. Gdzie indziej można produkować, gdzie indziej sprzedawać, gdzie indziej jeszcze czerpać materiały do produkcji. Globalizacja od strony ekonomicznej to – jak się wydaje – nowa fala kapitalizmu, wygenerowana w dużej mierze przez

rewolucję informatyczną. Skutkiem tej nowej formy kapitalizmu jest wytworzenie się ponadpaństwowej i eksterytorialnej nowej elity bogatych inwestorów (posiadaczy kapitałów), prowadzących własną politykę. Ale następstwem globalizacji jest też stale poszerzający się zakres biedy, wielkie zagrożenie pokoju.

Wielu ludzi traci pracę, wielu nie może jej otrzymać. Pojawia się zjawisko społecznej alienacji (marginalizacji) w wyniku „wykluczenia” z rynku. Globalizacja, oznaczając zwycięstwo ekonomicznego spojrzenia na świat, prowadzi do swoistej „ekonomizacji” więzi międzyludzkich. Coraz częściej relacje międzyludzkie są nawiązywane za pośrednictwem instytucji, a nie bezpośrednio.

W aspekcie politycznym istotą globalizacji jest centralna rola struktur międzyludzkich (np. Unia Europejska, Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy). W obecnych czasach powstały ponadnarodowe firmy i wytworzył się ponadnarodowy kapitał. Powstały nowe, w stosunku do państwa, centra władzy. Jest to władza ukryta, o zasięgu światowym. Decydującą rolę na scenie politycznej odgrywają międzynarodowe korporacje. Skutkiem tego jest kryzys państwa narodowego z jego tradycyjnym pojęciem suwerenności. Państwu pozostawia się właściwie tylko politykę fiskalną. Polityka finansowa, kluczowa dla niezależności państwa, prowadzona jest właściwie poza krajem.

Dzisiejszy świat przestał zasadniczo być terenem walki ideologicznej i politycznej. Dawniejszy podział ideologiczno-polityczny na kapitalistyczny Zachód i socjalistyczny Wschód ustąpił podziałowi ekonomicznemu na bogatą Północ i biedne Południe. Model gospodarki wolnorynkowej i polityczny system demokracji zostały zaakceptowane przez zdecydowaną większość krajów współczesnego świata. Państwa bogatej Północy integrują się w celu pomnożenia swego potencjału ekonomicznego, natomiast kraje Południa coraz bardziej biednieją. W wyniku globalizacji pogłębia się przepaść ekonomiczna i cywilizacyjna między Północą a Południem. W latach sześćdziesiątych XX wieku różnica dochodów między 2% najlepiej sytuowanych ludzi na świecie i 20% najuboższych była trzydziestokrotna. W końcu lat osiemdziesiątych różnica ta wynosiła już 81. Dziś 260 najbogatszych ludzi świata posiada majątek równy dochodowi 45% ludzkości naszej planety, czyli prawie trzem miliardom ludzi. W samym Seattle – siedzibie Boeinga i Microsoftu – jest 100 tysięcy milionerów. Można by powiedzieć, że istotą ekonomiczno-politycznej struktury świata jest niesprawiedliwość, i to niesprawiedliwość rosnąca. Nie potwierdziło się przypuszczenie, że technologia

informatyczna rozwiąże problemy społeczne (że np. instalacja Internetu rozwiąże problem ubóstwa).

W skali globalnej problem nierówności społecznych nie polega jedynie na tym, że jedni mają mniej, a inni więcej, ani nawet na tym, że istnieją na świecie rejony chronicznej nędzy. Problem jest o wiele bardziej dramatyczny. W skali świata bowiem polega on na tym, że obok bogactwa przekraczającego wyobraźnię istnieje śmierć głodowa, która zbiera bogate żniwo. W nędzy żyje dzisiaj około miliarda osób (czyli blisko 20% populacji świata). Świat nie jest w stanie zaspokoić nawet ich najbardziej podstawowych potrzeb, takich jak odpowiednie schronienie, czysta woda i wyżywienie na odpowiednim poziomie (Afryka). Według szacunków UNICEF rocznie z głodu umiera na świecie około 15 milionów dzieci<sup>1</sup>. Nic nie wskazuje na to, by problem ten miał być szybko rozwiązany. Ustalenia badawcze mówią raczej coś przeciwnego – problem stale się pogłębia. Wraz z postępującą współzależnością świata globalizują się także drastycznie problemy społeczne, które przynajmniej w części tworzone są właśnie przez ową wzrastającą współzależność<sup>2</sup>.

Nierówności społeczne prowadzą do marginalizacji, wykluczenia, a często także do eksploatacji całych kategorii społecznych. Z marginalizacją społeczną mamy do czynienia wtedy, kiedy osoby, grupy lub – w wymiarze globalnym – nawet całe narody znajdują się poza głównym nurtem społecznej wymiany dóbr, usług i informacji. Wykluczenie natomiast sprowadza się do uniemożliwienia – na skutek działania czynników ekonomicznych, politycznych lub kulturowych – wzięcia udziału w głównym nurcie życia publicznego pewnej zbiorowości, a ściślej – w kontroli nad czynnikami określającymi pozycję człowieka w społeczności i jego warunki bytu. Z kolei eksploatacja występuje wtedy, gdy wymiana dóbr, usług lub informacji jest nieekwiwalentna, tzn. strona eksploatowana otrzymuje mniej, niż daje, a strona eksploatująca – odwrotnie.

Reguły wolnego rynku pozornie nie dyskryminują nikogo: każdy może próbować swych sił w pogoni za sukcesem rynkowym. Nie wszyscy jednak odnoszą sukcesy. Zdarzają się też przegrani i nie jest ich wcale mało. Niektórzy podnoszą się z upadku, inni – nie są w stanie tego uczynić bądź nie

---

<sup>1</sup> P. Ekins. *A New World Order. Grassroots Movements for Global Change*. London–New York 1992 s. 8.

<sup>2</sup> J. H. Mittelman. *The Globalization Syndrome. Transformation and Resistance*. Princeton 2000 s. 75.

potrafią i wcześniej czy później wpadają w błędne koło chronicznej biedy, a nawet nędzy. Wśród nich właśnie kumuluje się bieda i nędza.

Bieda, jak trafnie zauważa M. Watts<sup>3</sup>, nie polega jedynie na niskim dochodzie lub na braku zaspokojenia zapotrzebowania na określone dobra, lecz raczej na braku szans na uruchomienie własnych możliwości. W tym kontekście, na przykład, niewystarczający dochód rozumieć należy nie jako dochód poniżej pewnej arbitralnie ustalonej granicy ubóstwa, lecz jako dochód, który jest poniżej granicy umożliwiającej człowiekowi uruchomienie jego potencjalnych możliwości, pozwalających mu na autonomiczne bytowanie. Takie podejście do problemu pozwala lepiej – jak sądzę – zrozumieć fenomen błędnego koła ubóstwa, w które łatwiej wpaść, niż się z niego wydobyć. Wydobyć się z ubóstwa wymaga przede wszystkim zainwestowania w siebie, głównie w wykształcenie i zdobycie kwalifikacji potrzebnych na rynku pracy. Inwestowanie w siebie wymaga na ogół środków finansowych, które nie zwracają się od razu. A środków tych brakuje ludziom dotkniętym ubóstwem, albowiem właśnie z powodu ich braku są oni biedni.

Istnieją poważne argumenty na rzecz tezy, że ludzie wolni mają większą szansę na wyrwanie się z marginalizacji i wykluczenia niż ludzie zniewoleni i pozbawieni praw politycznych oraz swobód obywatelskich. Mamy świadomość, że wolność sama w sobie nie jest warunkiem wystarczającym, by zlikwidować nędzę i zmniejszyć drastyczne nierówności zarówno w skali lokalnej, jak i globalnej. Niemniej jednak wydaje się ona jednym z warunków koniecznych do przełamania błędnego koła reprodukcji biedy. Ludzie bowiem politycznie i ekonomicznie zniewoleni skazani są w istocie na zależność od lokalnych elit władzy. Zależność ta z kolei tworzy między władzami a resztą społeczeństwa relację typu patron–klient<sup>4</sup>. W masach pozbawionych praw politycznych i swobód obywatelskich utrwalają się postawy klientelistyczne i roszczeniowe, natomiast życie publiczne charakteryzuje apatia i wycofanie w obszar życia prywatnego. Jeśli stan taki trwa wystarczająco długo, by utrwały się nawyki i strategie życiowe ludzi formowane wobec autorytarnej władzy, to nawet przejście do demokracji i emancypacja polityczna oraz obywatelska mas nie powoduje natychmiastowego zaniku owych rozpowszechnionych postaw i utrwalonych nawyków.

<sup>3</sup> M. W a t t s. *Poverty and the Politics of Alternatives At the End of the Millennium*. W: *Global Futures: Shaping Globalization*. Red. J. N. Pieterse. London–New York 2000 s. 139.

<sup>4</sup> J. T a r k o w s k i. *Socjologia świata polityki. Patroni i klienci*. Warszawa 1994.

## Globalizacja kulturalna

Globalizacja w aspekcie kulturowym wiąże się bezpośrednio z rewolucją informatyczną. Z jednej strony rynek stał się nośnikiem nowej kultury, narzucając swój styl myślenia, działania, wartościowania. Z drugiej zaś strony środki masowego przekazu i Internet umożliwiają dostęp do nieznanych dotąd kultur, wzorców myślenia, tradycji itp. Zalew informacji, nieograniczony nieomal do nich dostęp uniemożliwiają głęboką nad nimi refleksję. Prowadzi to do naśladowania wzorców zachowań i dyktatu mody. W mediach wszystkie poglądy są ukazywane jako równowartościowe. Prowadzi to w konsekwencji do relatywizmu kultur i wartości. Wymusza niejako tolerancję dla wszystkich poglądów. Ich wyborem rządzi nieracjonalizowana opcja. Globalizacja prowadzi właściwie do wykorzenienia z kultury narodowej i zastąpienia jej kulturą masową. Globalny rynek spowodował wytworzenie się ideologii konsumpcyjnej. Ogromną rolę w jej upowszechnianiu odgrywa reklama, która skutecznie przekonuje ludzi, że nabywanie dóbr jest spełnieniem się ich najwyższych aspiracji. Konsumpcja staje się celem życia. Człowiek żyje po to, aby nabywać dobra konsumpcyjne. Trawestując znane powiedzenie Kartezjusza, można powiedzieć: *Consumo ergo sum*.

Na arenie kulturowej trzeba jeszcze rozważyć kwestię języka komunikacji globalnej. Staje się nim język angielski, który dziś spełnia podobne funkcje jak łacina w średniowieczu. Dobra i wartości kultury powstające w tym języku są niejako z definicji gotowe do globalnego obiegu, nie muszą bowiem borykać się z barierą językową, która ogranicza analogiczne produkty powstające w innych językach i spycha je do obiegu lokalnego, a w najlepszym razie – regionalnego. Produkty kulturowe, powstające w języku angielskim, mają ponadto do dyspozycji globalne sieci dystrybucyjne oraz globalne sieci telewizyjne, które poprzez coraz bardziej wyspecjalizowane kanały tematyczne docierają w tym samym realnym czasie do najbardziej odległych zakątków globu.

Globalna kultura masowa jest dzisiaj w istocie kulturą anglosaską lub zawiera elementy innych kultur przetłumaczone na anglosaski idiom kulturowy. Jedynie muzyka i plastyka, jako sztuki asemantyczne, nie są ograniczone tą barierą i łatwiej trafiają do obiegu globalnego nawet wówczas, gdy powstają na półperyferiach lub peryferiach areny kulturowej.

Arena globalizacji kulturowej jest ekspansywnym monologiem jednej tylko, a mianowicie euroaktywnej kultury w wydaniu rynkowym. Takie ukształtowanie się areny globalizacji kultury nie jest, naturalnie, swoistą zмовą dzi-

siejszych elit krajów rdzenia, lecz rezultatem długiego procesu historycznego, na który zwraca uwagę krytyk współczesnej westernizacji świata – I. Wallerstein<sup>5</sup> Powołując się na studia orientalistów, stwierdza on, że złożone i wysokie kultury islamu, Indii czy Chin były historycznie zamrożone i nie podlegały ewolucji. Kultura Zachodu wkroczyła w okres modernizacji, inne zaś kultury nie dokonały tego kroku. W konsekwencji bycie nowoczesnym stało się synonimem westernizacji w sensie kulturowym. Nieuchronne też stało się uznanie języka angielskiego jako środka globalnej komunikacji, ze wszystkimi kulturowymi konsekwencjami z tego wynikającymi.

Zasięg globalnego obiegu dóbr kultury uzależniony jest od kilku czynników: od technicznych środków przekazywania oraz odbioru dóbr i wartości kultury; od kompetencji poznawczych potencjalnych odbiorców dóbr kultury; od przenikalności granic państwa narodowego. Jeśli w jakimś obszarze lokalnym brak jest technicznych środków odbioru dóbr i wartości kultury znajdujących się w globalnym obiegu, to naturalnie obszar ten wykluczony jest z owego obiegu.

Tak więc jeśli brakuje odbiorników telewizyjnych lub komputerów mających połączenie z Internetem albo też innych środków technicznych umożliwiających włączenie się do globalnego obiegu komunikacyjnego, to obszar ten, wraz z zamieszkującymi go ludźmi, znajduje się na marginesie procesów określanych mianem globalizacji kultury. Jeśli w jakimś obszarze lokalnym znaczna część miejscowej populacji dotknięta jest analfabetyzmem, to naturalne jest, że nie może ona korzystać z drukowanego przekazu dóbr i wartości kultury i w najlepszym przypadku skazana jest jedynie na powierzchowną „obrazkową” recepcję.

Podobnie rzecz się dzieje, jeśli poziom wykształcenia na tym obszarze jest generalnie niski, wtedy bowiem skorelowane z nim niskie kompetencje poznawcze nie pozwalają na odbiór kultury wyższej, co powoduje, że pojawia się bariera poznawcza dla globalnego obiegu produktów kultury wyższej. I wreszcie, jeśli państwo narodowe ma charakter zamknięty i jego elita rządząca świadomie izoluje własne społeczeństwo od globalnego obiegu dóbr i wartości kultury w celu utrzymania władzy poprzez pozbawianie ludzi możliwości porównywania swojej sytuacji z sytuacją ludzi żyjących w innych państwach i kulturach, to nawet wtedy, gdy istnieją techniczne środki odbioru kultury globalnej, a poziom kompetencji poznawczych społeczeństwa jest wysoki, obszar ten może być wykluczony z globalnego obiegu.

---

<sup>5</sup> Zob. I. Wallerstein. *Geopolitics and Geoculture. Essays on the Changing World System*. Cambridge 1991 s. 173.



czeństwa nie stanowi przeszkody w ich recepcji, to i tak istnieje trudna do pokonania bariera polityczna, pozostawiająca to społeczeństwo na marginesie globalnego odbioru dóbr i wartości kultury. Tego rodzaju polityczna bariera wznoszona była przez państwa komunistyczne. Wszędzie zaś tam, gdzie komunizm przetrwał – istnieje do tej pory (np. Korea Północna).

### Globalizacja przestępczości

Czwarta fala globalizacji niesie ze sobą zjawisko w istocie nieznanie wcześniej, a mianowicie globalizację zorganizowanej działalności przestępczej i terrorystycznej. Owa działalność obejmuje produkcję i handel narkotykami, nielegalny transfer ludzi przez granice, pranie brudnych pieniędzy, przemysł materiałów do produkcji broni chemicznej i nuklearnej, zabójstwa na zlecenie, handel kobietami i dziećmi, krwawe zamachy na instytucje publiczne i ludność cywilną oraz przekupstwa urzędników państwowych na wielką skalę.

Podobnie jak wielkie, globalne firmy, transnarodowe zorganizowane grupy przestępcze działają zarówno ponad, jak i poniżej poziomu państwa narodowego. O ogromnych rozmiarach tego zjawiska świadczą szacunkowe – siłą rzeczy – liczby: w 1996 r. roczne łączne przychody z globalnej przestępczości zorganizowanej osiągnęły astronomiczną kwotę 1000 miliardów dolarów<sup>6</sup>

Arena globalnej przestępczości zorganizowanej – jak wynika z obserwacji empirycznych<sup>7</sup> – rozszerza się w osobliwej symbiozie z ekonomiczną areną globalizacji. Symbioza ta jest już tak dalece posunięta, że uzasadniona wydaje się teza o „kryminalizacji” istotnej części gospodarki globalnej.

Z tego wszystkiego wynika, że populacje zmarginalizowane i wykluczone mają przed sobą wyłącznie taką alternatywę: albo pasywnie czekać na pomoc z zewnątrz, albo też korzystać z nadarzających się okazji – niezależnie od tego, czy okazje te mają charakter legalny czy nielegalny. Pozwolą one przynajmniej na jakiś czas zapewnić utrzymanie. Ryzyko wkalkulowane w zaangażowanie się w szarą lub czarną strefę ekonomiczną jest – z punktu widzenia wykluczonych – do zaakceptowania, pod warunkiem że w ich

---

<sup>6</sup> V Bolland. *Earnings from Organized Crime Reach 1000 bn.* „Financial Times” z 11 lutego 1997 r.

<sup>7</sup> *Russian Organized Crime. CSIS Task Force Report.* Ed. The Center for Strategic and International Studies. Washington D.C. 1997 s. 23.

mniemaniu jest ono mniejsze od ryzyka, jakie niesie ze sobą życie w skrajnej nędzy. Kiedy zaś w grę wchodzi ryzyko deprywacji najbardziej podstawowych potrzeb życiowych, a w tym także widmo głodu, wtedy normy moralne – nawet jeśli były przyswojone – tracą swoją wiążącą moc i na ogół albo są traktowane luźniej, albo w ogóle odrzucone, jeśli ich przestrzeganie zagraża przetrwaniu. Od tej reguły, rzecz jasna, są wyjątki, np. normy moralne są tak silnym wyznacznikiem postępowania, że nawet ryzyko śmierci nie jest w stanie odwieść jednostki od ich stosowania. Wyjątki te jednak nie zmieniają ogólnej tendencji.

Wszystkie różnice między etycznym a utylitarnym wymiarem ludzkich zachowań pojawiają się z reguły powyżej pewnego minimalnego poziomu zaspokojenia potrzeb podstawowych, o czym świadczą opisy zachowań ludzi w ekstremalnych warunkach przetrwania (np. w nazistowskim obozie koncentracyjnym czy w sowieckim obozie pracy). W takiej właśnie sytuacji znajduje się przede wszystkim zbiorowość ludzi okupujących dolne szczeble drabiny nierówności w krajach peryferyjnych, chociaż i w niektórych krajach zaliczanych do półperyferii rozmiary populacji wykluczonej z legalnej gospodarki i życia politycznego są dostatecznie duże, by stwarzać poważny problem społeczny.

Brak perspektyw umożliwiających wyjście z tej trudnej sytuacji skłania istotną część ludzi wykluczonych do poszukiwania alternatywnych rozwiązań w obszarze zorganizowanej przestępczości. Paradoksalnie, często okazuje się, że wejście w ten obszar jest jedyną możliwością poprawy warunków życia. Jednakże sama globalna przestępczość zorganizowana nie powstaje w najbiedniejszych krajach świata, lecz raczej korzystają z nich jako bazy produkcyjnej – i ewentualnie bazy społecznej – regiony bogate. Globalna przestępczość zorganizowana – wymagająca ludzi o odpowiednich kwalifikacjach, infrastruktury technicznej i logistyki, umożliwiającej globalny zasięg działania, a także stworzenia odpowiedniej sieci organizacji na poziomie ponadnarodowym – rodzi się przede wszystkim w centrum i na półperyferiach procesu globalizacji.

Na tej arenie globalizacji nowością – w stosunku do struktur przestępczych działających w okresie zimnej wojny – jest wyłonienie się potężnej mafii rosyjskiej, która zaczyna odgrywać dominującą rolę nie tylko w nielegalnym handlu bronią, ale także w produkcji i rozprowadzaniu narkotyków. Rozpad Związku Sowieckiego, a następnie transformacja ekonomiczna i polityczna samej Rosji spowodowały marginalizację i wykluczenie społeczne bodaj największej rzeszy ludzi, ale – w odróżnieniu od najbied-

niejszych krajów peryferyjnych – zjawisko to dotknęło ludzi bardziej wykształconych (np. kadry ogromnie rozbudowanego aparatu represji), a niekiedy dysponujących unikalnymi kwalifikacjami (np. z zakresu technologii wojskowych, w tym – nuklearnych i raketowych). Podobne problemy marginalizacji, degradacji statusu i w końcu wykluczenia społecznego pojawiły się m.in. w kaukaskich republikach dawnego Związku Sowieckiego. Był to bowiem podatny grunt, na którym wyrosły struktury zorganizowanej przestępczości.

Tak więc obok tradycyjnych rejonów zorganizowanej przestępczości (kartele narkotykowe w Kolumbii i Meksyku, triady w Hongkongu, na Tajwanie i w Chinach, Jakuza w Japonii, Cosa Nostra na Sycylii wraz z jej siostrzaną La Cosa Nostra z siedzibą w Nowym Jorku), pojawił się nowy rejon, a mianowicie republiki kaukaskie oraz sama Rosja. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Uzbekistanu informowało pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, że w pięciu republikach Azji Centralnej około 50% populacji wiejskich trudni się uprawą narkotyków.

Program Kontroli Narkotyków ONZ informuje z kolei, że nielegalny przemysł narkotykowy w Boliwii zatrudniał na początku lat dziewięćdziesiątych prawie 10% siły roboczej kraju<sup>8</sup>. Te, siłą rzeczy, szacunkowe i wrywkowe dane przemawiają na rzecz tezy, że globalna arena przestępczości zorganizowanej nie tylko nie zanika, ale przeciwnie, zaludnia się, a swoją niebywałą żywotność czerpie z marginalizacji i wykluczenia ogromnych rzesz ludzkich, zlokalizowanych głównie na peryferiach procesu globalizacji.

## GLOBALIZACJA PRZEMOCY W TELEWIZJI

Duży niepokój rodziców i wychowawców wywołuje inne zjawisko, a mianowicie globalizacja przemocy, zwłaszcza w telewizji.

Ludzkość przeżywała już różne krwawe epoki, ale żadna z nich nie była wypełniona obrazami przestępczości i przemocy jak nasze czasy. To prawda, że przestępczość utrzymuje się na stałym poziomie lub nawet spada, ale informacje o przestępczości mnożą się i liczba ich wzrasta. Przemoc jest demonstracją siły. Armie umacniają się, rządy narzucają swoją wolę, ludzie używają przemocy po to, by kogoś upokorzyć. Przemoc jest zawsze sprawą złożoną zarówno z punktu widzenia ofiar, jak i zwycięzców.

---

<sup>8</sup> Tamże.

Przemoc w mediach jest symbolicznym pokazem siły, służącej także wielu innym podobnym funkcjom, z tym że w sposób tani i rozrywkowy. Pokazuje, kto może odpaść, z czym i przeciw komu. Ten pokaz i słowo są zbiorem różnych opowiadań z elementami nakazu i zranienia. Kształtuje to w społeczeństwie porządek „dziobania” Sprawia też, że jedni działają jako większość, inni jako mniejszość. Wiecznie trwająca debata na temat przemocy w mediach karmi się strachem generowanym przez przemoc, a jednocześnie powoduje zainteresowanie się tą tematyką przez szerokie spektrum polityków. Debata publiczna, kierowana i kształtowana przez same media, skłania do zadania pytań: Czy przemoc w mediach pobudza prawdziwą przemoc w życiu? Czy jest ona pochodną wolności wyrażania się, a więc reprezentuje interes publiczny? Jeśli tak, czy próba kontroli nad tym zjawiskiem byłaby formą cenzury? Zagadnienia te są znacznie bardziej skomplikowane i nie dotyczą wyłącznie rodzicielskich rad, blokowania groźnych kanałów czy też codziennej kontroli. Łączą się one ze strukturalnymi powiązaniem między przemocą w telewizji, nakazami marketingu i kontrolą społeczną. Pytania, jakie naprawdę należy postawić, są następujące: Jaka jest różnica między przemocą w telewizji a przemocą w innych mediach? Co powoduje przemoc w telewizji? Jakie są jej konsekwencje dla rozwoju człowieka, interesu publicznego i dysponowania siłą?

W Stanach Zjednoczonych, skąd do nas docierają filmy i produkcja telewizyjna, w latach 1992-1993, podwoił się czas przeznaczony na ukazywanie przemocy. Programy telewizyjne dotyczące telewizji lokalnych także wykazują wzrost ilości obrazów przemocy. Według raportu z Des Moines (Iowa) z 27 marca 1999 r. aż 118 programów na 300 związanych było bezpośrednio z przestępczością i przemocą. Dla porównania 27 programów dotyczących biznesu zawierało 17 programów mówiących o rządzie, 15 na temat rasizmu, a 2 na temat szkół<sup>9</sup>

Przemoc jest usprawiedliwiana, a nawet uznawana za element konieczny wiadomości, by usprawiedliwić koszty różnego rodzaju przymusów, przeżywanych przez społeczeństwa. Ta tragiczna wymowa i sens przemocy jest usprawiedliwiona tzw. szczęśliwą przemocą (*happy violence*). „Szczęśliwa przemoc” jest chłodna, szybka, bezbolesna i prowadzi zawsze do szczęśliwego zakończenia. Zupełnie inaczej niż u Shakespeare’a czy w Biblii, przemoc telewizyjna zdarza się pięć razy w ciągu godziny i jej zamiarem jest do-

---

<sup>9</sup> P. Dahlgren. *Television and the Public Sphere. Citizenship, Democracy and the Media*. London 2000

prowadzić widzów do następnej reklamy, zwierającej elementy silnej perswazji o charakterze nakazowym. Kino akcji idzie w podobnym kierunku.

Przemoc jest demonstracją siły. Zasadą jest tu pokazać szybko i w sposób udratyzowany, kto zwycięża z kim i przeciw komu. Jednocześnie uzewnętrznia siłę większości pokonującej mniejszość, pozostającą w ciągłym ryzyku. Pokazuje też miejsce jednostki w społeczności opartej na porządku „dzio-bania” Rola przemocy w mediach, jako głównego kierunku oddziaływania, obserwowana jest w USA od 1967 r.<sup>10</sup> Na podstawie tej obserwacji kobiety odgrywają rolę związaną z przemocą w jednej na trzy pozycje teatralne i w jednej na sześć w przypadku wiadomości. Ludzie młodzi w jednej trzeciej populacji telewizyjnej pokazywani są w scenach przemocy, a ludzie starsi w jednej piątej. Przeciętny widz w USA ogląda tygodniowo 21 filmów pełnych przemocy i 41 scen związanych z przekroczeniem prawa i łamaniem reguł życia społecznego. Charaktery przestępcze i reprezentujące przemoc są o wiele liczniejsze niż razem wzięte inne role. Materiały te docierają oczywiście do Polski.

Obserwacje wykazują, że osoby oglądające telewizję w dużych dawkach są bardziej chłonne i podatne na przemoc niż osoby oglądające telewizję w dawkach mniejszych. Pierwsza kategoria widzów chętniej przecenia swoje możliwości zaangażowania w przemoc; twierdzi, że ma niebezpieczne sąsiedztwo, stwierdza, że strach przed przemocą jest ich bardzo poważnym problemem osobistym i że przestępczość rośnie bez względu na fakty. Także ta kategoria widzów częściej kupuje nowe zamki do drzwi, psy, broń „dla ochrony” (jest to częstą przyczyną niepotrzebnego użycia broni). Nie jest też skłonna ufać innym, jest niepewna, zła, nieufna nawet wobec najbliższych, łatwo poddająca się władzy, przybiera pozę silnych i niezłomnych.

Przemoc w mediach nie jest refleksją twórczej wolności, preferencją widzów lub statystyką przestępstw. Jest produktem ubocznym procesu przetwarzania i marketingu. Prawdziwy problem przemocy telewizyjnej odzwierciedla strukturalne trendy w kierunku koncentracji, konglomeracji i globalizacji w przemyśle medialnym, a naciski marketingowe wzmacniają te trendy. Koncentracja własności odmawia dostępu do nowych możliwości i alternatywnych perspektyw. Mając coraz mniej nabywców na swoje produkty, naciska na pozostałych „zadowolonych dostawców”, pogłębiając ich deficyt finansowy. Konsekwentnie, większość telewizji i producentów filmowych nie jest w stanie wejść nawet na lokalny rynek.

---

<sup>10</sup> R. Kilborn. *How real can you get? Recent developments in “Reality Television”* „European at Communication” nr 9 s. 421-439.

Sięgają więc po video lub tanie filmy zagraniczne, by zachować minimalne zyski. Dlatego potrzebują dramatycznej domieszki, która nie wymaga tłumaczenia, bo akcja „mówi każdym językiem” i przystaje do każdej kultury. Tą domieszką jest przemoc.

Warto zdawać sobie sprawę w Europie, w tym także w Polsce, co dominuje w filmowo-telewizyjnym eksporcie amerykańskim.

Dane na ten temat pochodzą z książki o przemoc w mediach amerykańskich<sup>11</sup> Otóż w 1998 r. wyeksportowano 250 programów do 10 krajów, z których w USA pokazano tylko 111. Przemoc była głównym tematem w 40% produkcji pokazanej w Ameryce i w 49% w programach wyeksportowanych. Akcja zbrodni obecna była w 17% produkcji pokazanej w USA i aż w 46% programów wyeksportowanych. Kraje NAFTA i GATT wpadają w jeszcze gorsze tarapaty pod tym względem, i to w imię „wolnego handlu”

Ten typ strategii niszczy talenty, ogranicza wolność i wystudza oryginalność. Firmy, które mają dobre pomysły alternatywne, nie są w stanie sprzedać swoich realizacji filmowych i telewizyjnych ze względu na wyższe koszty, a więc i ceny swoich produktów. Koncentracja własności wyraźnie ukierunkowuje produkcję, podnosi ceny i posługuje się agresywną promocją międzynarodową. Globalizacyjne powiązania mediów stwarzają wielkie możliwości dla właścicieli – to w ich mediach ich własna produkcja jest wytwarzana, reklamowana, promowana i poddawana zabiegom marketingowym.

Oczywiście obniża to koszty w stosunku do mniejszych firm konkurencyjnych. Oznacza to mniejszą konkurencję, mniej rozwiązań alternatywnych, poszerzenie rynków i niższy koszt przypadający na poszczególnego widza. Prywatyzacja formalnie publicznych mediów w całym świecie oznacza produkcję tego samego typu programów, a więc i wpływ na całe państwa i kontynenty.

Niejedyną konsekwencją tego jest ruina ludzkiej oryginalności i integralności osoby. Arbitralnie narzucona przemoc dostosowuje się do bezdusznych praw rynku, a nie do realnych potrzeb. Jeśli twórcy scen przemocy nie liczą się z prawem integralności i twórczości, to na nic nie przydaje się jakiegokolwiek usprawiedliwienie ich działalności potrzebą społeczną. Dla jasności trzeba powiedzieć, że również w znanych i cenionych filmach występuje przemoc – choć, oczywiście, nie w większości tych filmów. Zakładanie bowiem obecności przemocy nie jest popularne ani wśród widzów, ani wśród nadawców posiadających licencje do nadawania programów. Dla-

<sup>11</sup> K. Brants, J. Hermes. *The Media in Question*. London 1998 s. 142.

czego więc opinia publiczna i politycznie zorientowany przemysł filmowy ryzykują starcie z własnym społeczeństwem i zmierzenie się z krytyką międzynarodową? Odpowiedź: przemoc dobrze się sprzedaje.

Nie istnieje wolny rynek telewizji. Kosztowne i ryzykowne produkcje muszą mieć rozległe źródła wsparcia finansowego i jeszcze rozleglejsze możliwości dystrybucji.

To jest właśnie powód – i proces ten będzie trwał – tworzenia się sieci oraz innych form konsolidacji i konglomeracji. Oligarchia medialna ma możliwość tak zdominować rynek, że ustanowi bardzo niskie ceny swoich wytworów, tak niskie, że lokalni twórcy nie byłiby w stanie sprzedać własnej, droższej produkcji ani nawet w wielu wypadkach jej przygotować.

Są oni przymuszeni dostosować się do rynku światowego, by mieć jakiegokolwiek zyski. Sprzedawcy domagają się „akcji” – a to jest słowo-kod przemocy, ponieważ to się dobrze sprzedaje w świecie. Każdy rozumie kino akcji. Jeśli czasem opowiada się dobry kawał, nie każdy to rozumie, ale gdy kula wpada przez okno i rani będące tam osoby walące się na podłogę – to rozumie każdy, bez względu na język, jakim się posługuje. Grafika seksualna też się dobrze sprzedaje i po przemocy jest drugim produktem zainteresowań, choć jednocześnie w wielu krajach jest zakazywana i podlega restrykcjom na całym świecie.

Medialna racjonalizacja przemocy, którą media oferują, bo publiczność tego chce, jest fałszywa i nieszczerą. Owszem, publiczność rzeczywiście może wybierać, ale spośród wielu możliwości, w których zawsze obecna jest przemoc. A jej zlokalizowanie, zapowiedź, promocja, czas antenowy, „znakomita” wartość, jej traktowanie – są zawsze jednakowe. Analizy ekonomiczne i raporty prasy handlowej nie dają możliwości stwierdzenia, że koszt i wyżej wspomniane okoliczności występowania przemocy mogą świadczyć o tym, że publiczność otrzymuje rzeczywiście to „czego chce” Na ogół nikt nie przyznaje się, że lubi rzeczy tanie i kiczowate. A do takiej kategorii zaliczyć można programy z obecną w nich przemocą. Są tanie w przeliczeniu na 1000 widzów, a co do ich kiczowatości – trudno o niej wątpić. W przeprowadzonych badaniach 100 programów z przemocą i takiej samej liczby bez przemocy programy bez przemocy otrzymywały znacznie lepszą ocenę. Wskazywałoby to, że zapotrzebowanie na programy bez przemocy jest więk-

sze. Próbę powtarzano pięciokrotnie<sup>12</sup> Okazuje się, że popularność programów zawierających przemoc systematycznie spada.

Nie ma wśród badaczy pewności, co do tego, że przemoc jest tym, czego „wizjowicze chcą” Niemniej jest pewne, że ludzie cierpią z powodu narzucania im przemocy i coraz mniej ją tolerują. Organizacje zrzeszające twórców medialnych, lekarze, prawnicy i inne grupy specjalistów związanych w jakikolwiek sposób z mediami są przeciw przemocy w telewizji. Wspomniane wyżej Harris Survey<sup>13</sup> już w 1990 r. wykazało dezaprobatę dla przemocy w telewizji u 78% widzów<sup>14</sup> Także nadawcy lokalni, prawnie odpowiedzialni za to, co idzie na antenę, są przeciw zabijaniu w telewizji i brakowi nad tym jakiegokolwiek kontroli. Według „Electronic Media” z sierpnia 1993 r. wśród grupy 100 dyrektorów lokalnych stacji telewizyjnych w USA 3 na 4 badanych mówiło o niepotrzebnej przemocy w telewizji, a 57% chciałoby mieć większy wpływ na decyzje dotyczące zawartości programów telewizyjnych.

Z kolei „US News and World Report” z 30 kwietnia 1994 r. donosi, że 59% pracowników medialnych w USA postrzega pokazywaną w mediach przemoc jako bardzo poważny problem.

### Przeciwdziałanie przemocy w telewizji

W określonych okolicznościach omawianych w tym artykule istnieje jednak wyzwająca alternatywa. Istnieje ona w różnych formach w krajach demokratycznych. Istnieje niezależny głos obywateli w dziedzinie polityki kulturalnej. Skutecznymi sposobami, które mogą wpłynąć na urozmaicenie treści programów, są: uwolnienie się od nierównych i zastraszających formuł marketingowych i większa różnorodność źródeł finansowania. Równie demokratycznym sposobem ograniczenia przemocy będzie ograniczenie jej obecności do sytuacji koniecznych i w odpowiedzialnych proporcjach. Wymaga to jednak aktywnej postawy obywateli. Nie ma innej siły, która wspierałaby szeroko wysiłek uwolnienia od pętli zaciskającej się na szyi producentów, pisarzy, dyrektorów, aktorów i dziennikarzy, pętli globalnego marketingu przemocy. Więcej wolności obywatelskiej w działaniu, a nie więcej

---

<sup>12</sup> „Broadcasting and Cable” z 20 września 1993 s. 66 (Badania przeprowadzone przez Harris Survey w Nowym Jorku w okresie od stycznia do maja 1993 r.).

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Uzupełnieniem są tu badania opublikowane w „Times-Mirror” także w 1993 r. Według tego źródła dla 80% widzów przemoc jest szkodliwa, w porównaniu z 64% w 1983 r.



cenzury – to jest sposób na zredukowanie przemocy telewizyjnej do sytuacji koniecznych i odpowiednich proporcji. Rola parlamentów, także parlamentu polskiego, jeśli jakakolwiek, to stanowić prawo, które powstrzyma koncerny medialne od uruchamiania swoich globalnych i centralistycznych struktur i strategii marketingowych, które narzucają przemoc na twórczość ludzi wielu kultur i skrycie ją podsuwają dzieciom na całym świecie.

Przykładem dla Europy, a przez to dla Polski, może być powołanie w USA Ruchu Kultury Środowiska (Cultural Environment Movement). Jego zjazd założycielski odbył się w dniach 15-17 marca 1996 r. Było to spotkanie międzynarodowe przywódców i działaczy różnych dziedzin kultury i komunikacji społecznej. 261 uczestników dyskutowało nad Kartą Międzyludzkiej Komunikacji i Deklaracji Niepodległości Widza. Oni też wskazali na możliwość różnych działań<sup>15</sup> Są one następujące:

- Budowanie nowej koalicji angażującej różne grupy związane z mediami: nauczycieli, studentów i rodziców, organizacji zajmujących się dziećmi, młodzieżą i osobami starszymi, grup kobiecych, grup religijnych, edukacyjnych, związanych ze zdrowiem, środowiskiem, prawników i innych grup zawodowych, agencji konsumentów, stowarzyszeń twórczych, artystycznych i naukowych, niezależnych sieci komputerowych, grup wolnościowych i związanych z komunikacją społeczną.
- Stawiać opór i pracować w kierunku usuwania istniejącej koncentracji własności i cenzury mediów publicznych i prywatnych. Zakłada to rozwój prawa, ułatwień i wpływu na interesy i perspektywy inne niż związane z siłą i zyskami. Oznacza to zaangażowanie w podejmowanie decyzji dotyczących kultury grup mniej zamożnych a bardziej narażonych, włącznie z ludźmi marginesu, zaniedbanymi, wykorzystywanymi, niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo, młodych i starszych, kobiet i mężczyzn, mniejszości, ludzi biednych, nowych imigrantów – wszystkich, którzy chcieliby mieć głos w bardziej wolnym środowisku kulturalnym.
- Poszukiwać współpracy i rzeczywiście współpracować z każdą organizacją zmierzającą do uwolnienia kultury od przemocy i pomagać w podejmowaniu decyzji idących w tym kierunku, by kultura nie była poddawana dominacji i inwazji zła. Uczyć się od krajów, które już zdołały otworzyć swoje media na procesy demokratyczne. Wspierać lokalne ruchy, zwłaszcza zaś w Ameryce Łacińskiej, Azji i Afryce, także w Europie Środkowo-

---

<sup>15</sup> G. Gerbner, H. Mowlana, H. Schiller. *Invisible Crises: What Conglomerate Media Control Means for America and the World*. Chicago 1996.

- Wschodniej i w krajach byłego Związku Radzieckiego, w procesie inwestowania we własną kulturę, nie pomijając kultury wysokiej. Przeciwstawiać się agresywnemu zawłaszczaniu mediów przez korporacje zagraniczne i ustanawiać takie prawo, które taką agresję uczyni niemożliwą lub stworzy jej trudności.
- Popierać dziennikarzy, artystów, pisarzy, aktorów, dyrektorów, twórców, w walce o większą wolność i przezwyciężyć dotychczasowe ostre formowanie rynku konsumentów. Współpracować z różnymi związkami, stowarzyszeniami i podobnymi grupami nad zróżnicowaniem w zatrudnianiu pracowników medialnych i nad urozmaiceniem treści. Popierać te media i te organizacje kulturalne, które uwrażliwiają społeczeństwo na zaniedbania i biedę.
  - Promować edukację medialną, budzić medialną świadomość, formować krytycyzm u widzów i czytelników i wspierać inne wysiłki zmierzające do wzmocnienia edukacji medialnej jako nowego podejścia w stosunku do rozwiązań liberalnych i jako istotnego elementu edukacji ogólnej. Gromadzić, publikować i szerzyć informacje, wyniki badań i oceny odpowiednich programów, usług edukacyjnych, organizować szkolenia i przygotowywać materiały dla rodziców, nauczycieli, katechetów. Udzielać pomocy w organizowaniu spotkań dyskusyjnych dla rodziców, by pomóc im w przeprowadzeniu właściwej analizy programów telewizyjnych, co już istnieje w szkołach w Austrii, Kanadzie i Wielkiej Brytanii.
  - Umieszczać zagadnienia polityki kulturalnej w programach społeczno-politycznych. Popierać i jeśli to konieczne organizować lokalne i krajowe rady, grupy studyjne, obywatelskie, wyspecjalizowane i inne fora dyskusji publicznej, po to, by polityka rozwijała się we właściwym kierunku, by ludzie czuli, że są reprezentowani i by działanie ich było skuteczne. Nie należy czekać na gotowe projekty działań, ale tworzyć i eksperymentować w lokalnych i krajowych wspólnotach, a także na forum międzynarodowym. Dzielić się doświadczeniami, korzystać z pouczeń i zleceń, prowadzić stopniowo do demokratyzacji w mediach.

W dziedzinie przyrody to warunki fizyczne określają, jak długo przetrwa jakiś gatunek. Ale gdy chodzi o środowisko kulturalne, które określa jakość naszego życia, musimy sami myśleć perspektywicznie i troszczyć się o to, by także kolejne generacje żyły w godności i mogły realizować swe szlachetne cele. Nie można więc zaniedbać procesu pluralizmu, troski o pokój, umacniania demokracji i humanizacji mediów, a także zapewnienia miejsca w telewizji chrześcijaństwu i jego ponad dwudziestowiecznej obecności

w Europie. Jeśli ono nie będzie obecne w mediach, nie będzie też obecne w konstytucji europejskiej.

W świetle afery medialnej w Polsce i całej otoczki towarzyszącej tej aferze, łącznie z „niemożliwością” wykrycia winnych, widać wyraźnie, co już oznacza u nas koncentracja mediów, jakie już są owoce tej koncentracji, o której społeczeństwo ciągle niewiele wie i niewiele z tego rozumie. Przemoc w mediach jest jednym z owoców złej własności mediów.

Wielość właścicieli mediów jest ogólnie postrzegana jako istotny warunek zachowania pluralizmu politycznego i kulturalnego. Pluralizm jest pojęciem społecznie kluczowym, ale nie jest on jedynym powodem, dlaczego własność mediów znaczy tak wiele. Znaczy tak wiele także dlatego, że ma wpływ na sposób, w jaki przemysł medialny zapewnia sobie źródła ważne dla uzyskania dużych prowizji. Gospodarka i finanse tego przemysłu zależą w dużej części od struktury rynkowej, w której firmy medialne działają, i od konfiguracji własnościowych. Restrykcje dotyczące własności mogą ograniczyć źródła finansowania mediów, co może je powstrzymać od gromadzenia nadmiernych kapitałów i zagrożeń, które takie gromadzenie może wywołać.

Argumenty odwołujące się do kwestii finansowych związanych z własnością mediów pojawiają się ostatnio w różnych debatach. Ażeby jednak odpowiedzieć na nie właściwie, trzeba zbadać, jakie ekonomiczne korzyści lub koszty są związane z tworzeniem koncernów medialnych. Obserwując to zjawisko w Europie, a ostatnio także w Polsce w związku z aferą medialną, „badaną” przez Parlamentarną Komisję Śledczą, okazuje się, że nie prowadzi się niezależnych badań i systematycznych analiz następstw zmian własnościowych i tego, jaki one mają wpływ na politykę i polityków. Ideologia własności mediów pojawiła się około 1990 r., ale niestety niewiele miejsca i czasu poświęca się jej przebadaniu. Bez tego trudno będzie zmienić nie tylko przestępczy i kryminogenny profil wielu programów telewizyjnych, ale w ogóle cokolwiek w telewizji, co społeczeństwo chciałoby zmienić.

## GLOBALIZACJA JAKO MODERNIZACJA I DETRADYCJONALIZM

Globalizacja i modernizacja to procesy obopólnie uwarunkowane. Z jednej strony globalizacja sfery ekonomicznej przez konkurencję i deregulację rynków światowych wymusza modernizację zapóźnionych w rozwoju lokalnych systemów ekonomicznych i społecznych, a jednocześnie globalizacja sfery społecz-

nej oznacza przyspieszoną dyfuzję wzorów kultury idei oraz informacji, które naruszają lokalne, tradycyjne formy życia społecznego wraz z systemami wartości i wierzeń, jak również z zasobem lokalnych sensów zbiorowych.

Z drugiej strony w państwach narodowych – głównie na skutek działania mechanizmu wolnego rynku, stymulującego międzynarodowy wyścig technologiczny, a także na skutek dążenia do dominacji politycznej, intelektualnej i militarnej – wymuszają modernizację, która z kolei otwiera drogę do przyspieszonej globalizacji.

Trzecia fala globalizacji byłaby niemożliwa bez rewolucji informatycznej, telefonii komórkowej, programów kosmicznych czy wreszcie bez konkurujących ze sobą i coraz bardziej wydajnych światowych sieci transportowych.

Pierwszy typ relacji, w którym globalizacja jest czynnikiem wymuszającym modernizację, pojawia się przede wszystkim na obszarach półperyferii lub peryferii.

Drugi typ relacji, w którym modernizacja przyspiesza globalizację, odnosi się przede wszystkim do obszarów, które stanowią rdzeń całego procesu.

Jednakże z punktu widzenia półperyferii i peryferii tezę tę można odwrócić. Z tej bowiem perspektywy modernizacja jest bezpośrednią konsekwencją globalizacji. Półperyferie muszą się modernizować, jeśli aspirują do statusu, jakim cieszą się kraje rdzenia, peryferie zaś stają wobec dramatycznej alternatywy: albo imitować ścieżkę rozmowy, a tym samym rozumienie modernizacji narzucone przez kraje rdzenia, albo izolować się od wpływów świata i pozostać zamkniętą enklawą.

Jak zatem należy rozumieć modernizację i nowoczesność? Najprościej – modernizacja to wiązka procesów prowadzących do nowoczesności. Pierwszy proces to postępująca indywidualizacja, emancypacja, separacja, autonomizacja, „odrywanie się jednostki od więzi pierwotnych (rodzina, małe społeczności lokalne) i samodzielność. Obejmuje on jednostki ludzkie, organizacje, różne podsystemy społeczne (edukacyjne, obywatelskie, gospodarcze). Pośredniczy też między żywiołem grup pierwotnych z jednej strony a poziomem makrospołecznym z drugiej. Drugi proces to zanik tradycyjnych zobowiązań, nawyków, a także oczekiwań<sup>16</sup>

Nowoczesność oznacza, że poszczególni aktorzy społeczni (jednostki, grupy społeczne, instytucje) zyskują coraz szersze pole wyboru w dążeniu do swych partykularnych celów i są w coraz większym stopniu wolni od zobowiązań narzucanych przez tradycję. Tak rozumiana nowoczesność ma

<sup>16</sup> C. A f f e. *Modernity and the State*. Cambridge 1996 s. 6.

swoją cenę. Jest nią – z jednej strony – destrukcja tradycji i jej integracyjnej funkcji społecznej, a z drugiej strony – coś, co określić można „globalizacją partykularyzmów” Naturalnie globalizacja partykularyzmów nie jest procesem symetrycznym. Nie wszystkie bowiem „partykularyzmy” mają jednakowe szanse wejścia w obieg globalny. W obieg ten wchodzi przede wszystkim „partykularyzmy” zrodzone w krajach rdzenia globalizacji.

Skutkiem tego jest zjawisko „detradycjonalizacji”<sup>17</sup>, czyli odchodzenia od zwyczajowych, lokalnych sposobów bytowania na rzecz sposobów upowszechnionych w globalnym obiegu dóbr i usług oraz idei i wartości, które owe nowe potrzeby legitymizują. Detradycjonalizacja ogranicza kontrolę społeczną, człowiek zaś może wykorzystać zwiększone możliwości swobody działania w kierunku pomnożenia dobra lub zła.

Destrukcja tradycji też ma niesymetryczny charakter. Proces detradycjonalizacji zachodzi przede wszystkim na peryferiach i półperyferiach globalizacji, w mniejszym stopniu jest obecny w centrum.

Nie oznacza to, że kraje rdzenia są wolne od detradycjonalizacji. Jest raczej przeciwnie – to właśnie w tych społeczeństwach destrukcja tradycji miała swój początek i dzisiaj jest ona tam najbardziej zaawansowana. Różnica polega jedynie na tym, że w centrum detradycjonalizacja miała charakter endogeniczny, a wywołały ją zaawansowane wewnętrzne procesy modernizacyjne, podczas gdy na pozostałych terenach detradycjonalizacja przychodzi wraz z falą globalizacyjną.

## GLOBALIZACJA JAKO HOMOGENIZACJA LUB HYBRYDYZACJA

Globalna dyfuzja identycznych produktów i usług oraz stymulujących je wzorów zachowań prowadzi do zjawiska narastania w różnych społeczeństwach narodowych elementów wspólnych oraz względnego zmniejszenia się elementów różnicujących. Jest to proces wypierania odmienności przez podobieństwa. Proces ten można rozumieć jako stopniową homogenizację – ujednoczenie się społeczeństw narodowych według jakiegoś wspólnego wzorca, ale można też odczytywać go jako hybrydyzację, czyli asymilację do kultur lokalnych jedynie pewnych elementów wspólnych.

---

<sup>17</sup> B. A d a m. *Detraditionalization and the Certainty of Uncertain Futures*. W: *Detraditionalization*. Red. P. Heelas, S. Lash, P. Morris. Cambridge 1996 s. 112.

W przypadku homogenizacji uwypukla się zależność peryferii od centrum, zwłaszcza na skutek kulturowego imperializmu i hegemonii jednych kultur nad innymi, co prowadzi do zaniku lub „folkloryzacji” tych ostatnich oraz „westernizacji” globalizującego się świata.

Hybrydyzacja oznacza, że w tkankę kultury lokalnej wszczepione są pewne elementy globalnego obiegu dóbr, usług oraz idei, które lokalne kultury przetwarzają (ale też same są przez ten fakt przetwarzane), a następnie przyswajają (synkretyzm kultur lokalnych, łącznie z kulturami krajów rdzenia globalizacji). Proces ten biegnie zarówno w centrum, jak i na peryferiach, choć oczywiście na peryferiach przejawów synkretyzmu jest na ogół znacznie więcej<sup>18</sup>

Wyobraźmalnym stanem finalnym globalizacji rozumianej jako homogenizacja jest światowa cywilizacja typu zachodniego, a w wersji skrajnej – amerykańizacja świata, natomiast rezultatem globalizacji rozumianej jako hybrydyzacja jest „kreolizacja” świata, czyli daleko posunięte wymieszanie odmiennych wcześniej kultur lokalnych, które miałyby doprowadzić do nowej jakościowo, globalnej syntezy kulturowej.

Obie perspektywy ujmują jedynie pewne elementy tego procesu, a nie jego całość. Słabo się akcentuje w obu przypadkach stopień żywotności kultur lokalnych i ich odporność na popadanie w kulturową zależność od centrum lub na synkretyzację.

#### ANTYNOMIE GLOBALIZACJI

Proces globalizacji miał zapewnić wszystkim rejonom świata *prosperity*. Niestety, tak się nie stało. Wprawdzie w okresie półwiecza łączny produkt krajowy brutto (PKB) w skali gospodarki światowej wzrósł pięciokrotnie, handel międzynarodowy – dwukrotnie, natomiast ekspansja bezpośrednich inwestycji zagranicznych jest do trzech razy większa niż ekspansja handlu zagranicznego. Mimo to na świecie żyje obecnie więcej ludzi w nędzy niż kiedykolwiek przedtem. Rozdział między bogatymi a biednymi jest coraz większy, a jednocześnie globalne ekosystemy ulegają alarmującemu pogorszeniu.

Dlaczego tak się stało? Dlaczego założenia powojennego ładu światowego, które znalazły swój polityczny wyraz w Karcie Narodów Zjednoczonych, nie doprowadziły do spodziewanych skutków? Otóż konstrukcja fun-

---

<sup>18</sup> J. N. Pieterse. *Globalization as Hybridization*. W: *Global Modernities*. Red. M. Featherstone. London 1995 s. 62.

damentów powojennego światowego ładu gospodarczego i politycznego uruchomiła procesy, których tempo przebiegu oraz skutki były trudne do przewidzenia. Z jednej strony założenia nowego porządku światowego przyczyniły się do ostatecznej dekolonizacji świata (wygaśnięcia drugiej fali globalizacji), z drugiej strony zaś przygotowały one grunt pod trzecią falę globalizacji, która znajduje się raczej w fazie wstępującej niż zstępującej. Nie spodziewane skutki tej fali, które należałoby oceniać jako niepożądane, zależą od dwojakiego rodzaju przyczyn. Po pierwsze, od bezpośrednich działań głównych aktorów tego procesu, którzy funkcjonują przede wszystkim na globalnej arenie gospodarczej, ale także na arenie przestępczości. Po wtóre, od strukturalnych antynomii, które zawiera w sobie postępująca globalizacja (zwłaszcza na arenie gospodarczej).

Trzecia fala globalizacji przebiega nie tylko na arenie gospodarczej, lecz również odczuć ją można na arenie kulturowej, politycznej oraz przestępczej.

Wszystkie nurty globalizacji są różnej mocy: najsilniejszy jest nurt gospodarczy, najłabszy – polityczny. Brak równowagi jest pośrednią przyczyną stosunkowo szybkiego rozwoju czwartej, patologicznej areny globalizacji, mianowicie – przestępczości.

Aktorzy działający na arenie ekonomicznej to – z jednej strony – globalni producenci, z drugiej zaś lokalni konsumenci. Globalni producenci, dążąc do maksymalizacji zysku, postępują na ogół w myśl znanej zasady: „Myśl globalnie – działaj lokalnie”

Aktorzy działający na arenie kulturowej to – z jednej strony – globalni nadawcy, scentralizowani na ogół w wielkich, kosmopolitycznych metropoliach, z drugiej zaś rozproszeni, lokalni odbiorcy. Globalni nadawcy, dążąc do maksymalnej recepcji swych produktów, kierują się – świadomie lub bezwiednie – zasadą: „Globalizuj partykularne – relatywizuj lokalne”

## ETYKA SZANSĄ GLOBALIZACJI O LUDZKIEJ TWARZY

Globalizacja prowadzi do relatywizacji wartości i stylów życia oraz do ujednoczenia kultur. W tej sytuacji pojawia się konieczność wyłonienia wspólnego kodeksu etycznego, czyli przyjęcia etyki globalnej czy uniwersalnej. Etyka ta nie może płynąć ani z dominacji jednego systemu społeczno-gospodarczego, ani wyłącznie z jednej kultury. Jej źródłem może być tylko osobowa godność człowieka i wspólna nam wszystkim ludzka natura, pochodząca od racjonalnie odkrytego Absolutu – w religii zwanego Bogiem.

Osoba jest celem samym w sobie, a zatem jest podmiotem wszelkich struktur globalnych, wszelkich systemów społecznych, politycznych czy ekonomicznych. Tu odsłania się szczególna wartość kultury europejskiej, która wnosi w kulturę globalną rozumienie człowieka jako osoby – źródła moralnych zasad. Kategoria osoby i prawda o jej spełnianiu się przez dobro moralne jest fundamentem kultury Zachodu. Odkrycie to jest dziełem ludzkiego rozumu, który jest zdolny do poznania prawdy niezależnie do interesów ekonomicznych, opcji politycznych czy różnic światopoglądowych. Rozum odkrywa osobową godność i naturę ludzką jako obiektywne miary wszelkich działań struktur pochodzących od człowieka. Prawdę o człowieku pokazuje Chrystus w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Wewnątrz tradycji religijnej odsłania On moralność opartą na naturalnych źródłach poznania (doświadczeniu). W ten sposób chrześcijaństwo staje się uniwersalne przez prawdę o człowieku jako osobie. Odkrywa ono związek rozumu i wiary, zachowując zarazem ich autonomię. Na tym polega szczególna pozycja chrześcijaństwa w dziejach ludzkości.

Odpowiedzią na niekontrolowaną globalizację jest zasada solidarności. Solidarność to stała postawa zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego. Nikogo nie wolno wykluczyć z troski o dobro wspólne. Tym dobrem wspólnym jest godziwe życie każdego człowieka. W imię solidarności zyski osiągnięte ze światowej gospodarki winny być sprawiedliwie dzielone. Trzeba poddać globalny rynek dobru wspólnemu – dobru każdego człowieka, każdej rodziny i wszystkich narodów. W imię dobra wspólnego trzeba poddać rynek, także kapitałowy, kontroli prawnej i instytucjonalnej. Potrzebna jest społeczna gospodarka rynkowa w skali globalnej. Międzynarodowa solidarność – zwana przez Jana Pawła II globalizacją braterstwa – to moralny fundament globalizacji. Fundament ten, obok solidarności, obejmuje respekt dla osobowej godności każdego człowieka i ochronę dwóch podstawowych wspólnot naturalnych: rodziny i narodu.

#### BIBLIOGRAFIA

- A x f o r d B.: The Global System. Economics, Politics and Culture. Cambridge 1995.  
B a s z k i e w i c z J.: Powszechna historia ustrojów państwowych. Gdańsk 1998.  
B o l a n d V Earnings from Organized Crime Reach, 1000 bn. „Financial Times” z 11 lutego 1997.  
B r u n k e r M.: A Global Village without Police. <http://www.msnbe.com/new165127.asp>



- Brzeziński Z.: Demokracja wobec globalizacji. „Przegląd Polityczny” 1999 nr 40/41.
- Dylus A.: Globalny rynek i jego granice. Warszawa: Centrum im. Adama Smitha i Instytut Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2001.
- Ehins P.: A New World Order. Grassroots for Global Change. London–New York 1992.
- Gill S.: Globalization, Market Civilisation, and Disciplinary Neoliberalism. „Millennium. Journal of International Studies” 24:1995 Nr 3.
- Organizacja przyszłości. Red. F. Hesselbein. Warszawa 1998.
- Mittelman J.: The Globalization Syndrome. Transformation and Resistance. Princeton 2000.
- Mayor F.: Przyszłość świata. Warszawa 2001.
- Morawski W.: Globalizacja: wyzwania i problemy. W: Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku. Red. M. Narody. Warszawa 2002.
- Robertson R.: Global Modernities. London 2000.
- Sassen S.: Globalization and its Discontents. New York 1998.
- Tarkowski J.: Socjologia świata polityki. Patroni i klienci. Warszawa 1994.
- Wallerstein J.: Geopolitics and Geoculture. Essays on the Changing World System. Cambridge 1991.
- Wosley J.: Global Organized Crime: Threats to U.S. and International Security. Washington D.C. 1994.

## GLOBALIZATION – A CHANCE OR A THREAT TO THE INTERNATIONAL ORDER?

### Summary

Globalization, although recognized as a phenomenon of our times, still does have its history. Its beginnings go as far back as the geographical discoveries that gave a new – for those times – understanding of the world as a whole. The second stage of globalization is associated with the development of industry and trade in the 19th century, whereas the third one is connected with the invention of the computer, and – which resulted from it – of the Internet.

The process of globalization includes the area of economics, politics, culture, and unfortunately, violence and crime. Globalization is connected with the process of modernization and de-traditionalization, homogenization and hybridization. These are negative phenomena threatening identity of nations.

Christian ethics, in which the dignity of the human person is the supreme imperative, constitutes protection for the man, the family and the nation. John Paul II pointed to a practical solution of the globalization dilemmas: international solidarity, or global brotherhood.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** globalizacja, ekonomia, polityka, kultura, przestępczość, transformacja, cywilizacja.

**Key words:** globalization, economics, politics, culture, crime, transformation, civilization.